

---

## Ukraina

Anna Górską

---

### 🏰 Wojna gazowa

Bezprecedensowe decyzje w sprawie wstrzymania dostaw gazu dla odbiorców w Europie miały być elementem nacisku na Ukrainę i wzmocnienia pozycji Rosji w relacjach gazowych. Kreml nie dążył do rozwiązania kwestii tranzytu gazu dla europejskich odbiorców bez zawarcia porozumień w sprawie dostaw i tranzytu z Ukrainą. Ukraina zaś, dzięki zgromadzonym zapasom, mogła oprzeć się naciskom strony rosyjskiej. W tym kontekście nie do końca jasne są motywy premier Julii Tymoszenko, która zgodziła się na rosyjskie warunki, tym bardziej że nie można ich jednoznacznie uznać za korzystne dla Kijowa.

1 stycznia Gazprom wstrzymał dostawy gazu dla Ukrainy, a 7 stycznia również dostawy dla odbiorców europejskich tranzytem przez Ukrainę. Choć formalnie wstrzymanie dostaw tranzytowych uzasadniano nielegalnym pobieraniem gazu przez Ukrainę, faktu tego nie potwierdzili niezależni eksperci. Istotnym motywem tej decyzji było dążenie Rosji do wzmocnienia presji na Ukrainę przez Zachód, ponieważ samo ograniczenie dostaw dla Ukrainy, choć uciążliwe, to jednak dzięki zapasom nie było dla niej krytyczne. Zamysł zyskania sojuszników na Zachodzie nie do końca się powiódł, ponieważ UE w równym stopniu obwiniała za problemy gazowe Moskwę i Kijów. Rosja skorzystała więc z gotowości Julii Tymoszenko do podpisania porozumień. Warunki uzyskane przez Ukrainę trudno jednak uznać za negocjacyjny sukces pani premier. Niewątpliwym pozytywem jest usunięcie pośrednika (RosUkrEnergo), ale równocześnie swoją pozycję na ukraińskim rynku umocnił inny pośrednik – spółka Gazpromu Gazpromzbyt Ukraina, która uzyskała prawo sprzedaży ukraińskim odbiorcom przemysłowym 25 procent gazu importowanego przez Ukrainę.

Nie najkorzystniejsze są też warunki cenowe uzyskane przez stronę ukraińską. W formule ceny przyjęto bowiem jako bazową jedną z najwyższych cen w Europie, natomiast w formule określającej wysokość stawki tranzytowej, mimo powoływania się na formułę słowacką, tylko 50 procent stawki obowiązującej na Słowacji.

### 🏰 Problemy budżetowe Ukrainy?

Przyjęcie budżetu z deficytem na poziomie 2,9 procent PKB może utrudnić uzyskanie

kolejnej transzy kredytu z Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Mimo to premier Julia Tymoszenko nie zgadza się na korektę budżetu. Zdaje sobie bowiem sprawę, że realny deficyt może być tylko wyższy, zwłaszcza jeśli w roku przedwyborczym rząd nie zredukuje wydatków. Tymoszenko poszukuje wsparcia w Moskwie. Rosyjski kredyt może być jednak niebezpieczny, zwłaszcza jeśli chodzi o warunki pozaekonomiczne.

W styczniu rząd ukraiński zrealizował budżet dzięki dwóm operacjom: jednorazowemu ocleniu 11 miliardów metrów sześciennych gazu przejętego od RosUkrEnergo oraz wykorzystaniu środków zgromadzonych na rachunku z ubiegłego roku. Ponieważ takich dodatkowych źródeł dochodów nie było już w lutym bieżącego roku, najbliższe tygodnie zweryfikują, czy optymizm pani premier ma realne podstawy.

Wydaje się, że Julia Tymoszenko zdaje sobie sprawę z problemów budżetowych, ponieważ nie zaakceptowała rekomendacji misji MFW dotyczących urealnienia budżetu i jego zbilansowania, ryzykując tym samym, że Ukraina nie otrzyma w planowanym terminie drugiej transzy kredytu (ponad 1,8 miliarda dolarów). Równocześnie rząd poszukuje innych źródeł finansowania budżetu – między innymi negocjuje w tej sprawie z Rosją. 6 lutego rosyjski minister finansów poinformował, że Rosja może udzielić Ukrainie 5 miliardów dolarów kredytu na warunkach LIBOR + 8-9 procent, które należy uznać za preferencyjne. Nie wiadomo, jakie są dodatkowe warunki takiego zadłużenia. Julia Tymoszenko jest gotowa zaryzykować, ponieważ jej celem przed wyborami prezydenckimi jest łagodzenie bieżących skutków

kryzysu, być może nawet kosztem strategicznych interesów państwa.

### **Parlamentarny immunitet dla rządu Julii Tymoszenko**

5 lutego Rada Najwyższa nie przegłosowała wniosku o wotum nieufności dla rządu Julii Tymoszenko. Oznacza to, że do początku następnej sesji (wrzesień 2009) podobny wniosek nie będzie mógł być postawiony ponownie. Wydawałoby się, że to korzystne rozwiązanie dla rządu, który musi koncentrować się na problemach związanych z kryzysem gospodarczym, pod warunkiem, że sobie z tymi problemami poradzi.

Wniosek o wotum nieufności dla rządu Julii Tymoszenko złożyła Partia Regionów. Rezultat głosowania – łatwy do przewidzenia, zwłaszcza przy braku pełnej mobilizacji samych deputowanych Partii Regionów, wskazuje, że dymisja rządu nie była celem opozycji. Chodziło raczej o doprowadzenie do debaty mającej wykazać nieprofesjonalne podejście rządu do wyzwań związanych z kryzysem gospodarczym. Mimo oratorskich zdolności Julii Tymoszenko, jej wystąpienie pokazało, że rząd nie chce upubliczniać wszystkich informacji o zagrożeniach ekonomicznych i społecznych i nie ma kompleksowego planu walki z kryzysem, w którym pogrąża się Ukraina. Wypowiedzi deputowanych Partii Regionów były zdecydowanie bardziej rzeczowe niż sprawozdanie pani premier i wystąpienia jej zwolenników.

### **Ukraińskie społeczeństwo coraz bardziej gotowe do protestów**

Na początku lutego ukraińskie media informowały o licznych akcjach protestacyjnych, organizowanych zwłaszcza na szczable

lokalnym. Nie oznacza to, że wcześniej takich protestów nie było, ale nie stawały się przedmiotem doniesień ukraińskich mediów. Zmiana w informowaniu o nich wynika z jednej strony z rosnącej gotowości Ukraińców do sprzeciwu, zwłaszcza w kontekście pogarszającej się sytuacji społeczno-ekonomicznej, z drugiej – z obserwowanej już wcześniej większej aktywności w obronie różnych interesów grupowych.

Według badań przeprowadzonych w końcu stycznia 2009 roku przez Research&Branding Group, 71 procent Ukraińców odczuło już negatywne skutki kryzysu ekonomicznego, przy czym 54 procent uważa, że Ukraina dopiero wchodzi w kryzys. 28 procent respondentów jest gotowa do składania podpisów pod petycjami do władz, 26 procent do udziału w mitingach i manifestacjach, 13 procent – w strajkach. Tak wysokiej gotowości do protestów nie odnotowano dotychczas w badaniach społecznych na Ukrainie.

### Rankingi ukraińskich polityków

Według przeprowadzanych w ostatnich miesiącach badań społecznych, urzędujący politycy i lider opozycji osiągnęli najwyższe negatywne notowania w historii Ukrainy. 32 procent Ukraińców negatywnie ocenia wszystkich polityków; 16,6 procent głosowałoby w wyborach parlamentarnych przeciwko wszystkim (ukraińska ordynacja wyborcza przewiduje taką opcję); 10,4 procent nie wzięłoby udziału w wyborach, a 11 procent się waha.

Na Ukrainie spada poparcie dla prezydenta Wiktora Juszczenki, premier Julii Tymoszenko i lidera opozycyjnej Partii Regionów Wiktora

Janukowycza. Zgodnie z różnymi badaniami przeprowadzonymi w grudniu i styczniu, najwyższe poparcie w wyborach prezydenckich utrzymałby Wiktor Janukowycz – 21-22 procent, choć jest ono o 5-6 punktów niższe niż wiosną 2008 roku. Premier Julia Tymoszenko może liczyć na poparcie 14-17 procent wyborców. To znacznie mniej niż kilka miesięcy temu, a poza tym według obecnych badań Tymoszenko przegrałaby z Janukowyczem w drugiej turze. Stracił – choć wydawało się to niemożliwe – Wiktor Juszczenko. Obecnie na urzędującego prezydenta chciałoby głosować od 2,3 do 3,5 procent wyborców. Juszczenko stracił przy tym już kilka miesięcy temu również trzecią pozycję na liście notowań; obecnie jest dopiero szósty. Na konkurenta Julii Tymoszenko zaczyna wyrastać były przewodniczący Rady Najwyższej Arsenij Jaceniuk, na którego chce głosować już 11 procent wyborców. Tak wysokie poparcie dla Jaceniuka wynika przede wszystkim z niechęci do obecnych polityków. Na razie przejmuje on przede wszystkim dawnych wyborców Tymoszenko i Juszczenki. Umiejętnie poprowadzona kampania wyborcza może przysporzyć mu zwolenników również na wschodzie i południu kraju. Mimo że Jaceniuk zajmował różne stanowiska w strukturach władzy, jest postrzegany jako przedstawiciel nowego pokolenia ukraińskich elit.

Wybory prezydenckie na Ukrainie odbędą się w styczniu 2010 roku.

---

Autorzy rubryki są analitykami  
Ośrodka Studiów Wschodnich

---